

# Interesuje mnie „Zbrodnia“...



Bardzo nam miło przywitac ADAMA HANUSZKIEWICZA wraz z jego teatrem w Krakowie. Z czasów pobytu Hanuszkiewicza w naszym mieście wiele wspomniemy jego — już wtedy zachwycające opanowanie warsztatu aktorskiego i nieprzeciętny talent. Potem porwał go teatr poznański, w końcu Warszawa. Nie straciłszy z nim jednak całkowicie kontaktu, chionąc jego sztukę aktorską i reżyserską z aktorów naszych telewizorów.

— Jak Pan nazwał swój świetny start w telewizji? — pytamy.

— TV jest młodszą od mojej w niej pracy jako, że pracowałem jeszcze w Ośrodku Doświadczalnym, choć nasze produkcje nie były wtedy obowiązuje... Myślę, że tu sprawa ma się podobnie, jak z kierowcami: albo ma się dryg do prowadzenia wozu, albo jeżdżąc nawet 10 lat, prowadzi się źle...

— Tyle, że nie umiając jeździć, można zabić człowieka, natomiast śmierć z powodu złej audycji jest nie do udowodnienia. — Tym samym niekaralna. Czy jest jakiś sposób na robienie dobrych audycji telewizyjnych?

Postawiłem tezę, że TV jest absolutnie „zjawiskiem” nie mającym nie wspólnego z teatrem — jest to po prostu chowanie z twarzą człowieka na ekranie. Oczywiście wiele zależy od sposobu pokazania przez kamerę tego człowieka i jego zachowania i od pokazania literatury dramatycznej, która w tym wypadku musi być bezczajnym, nur-em dramaturgii teatralnej.

— Czy TV jest więc szansą dla poezji?

— Oczywiście, przecież poezja zawiera największą treść w małej ilości słów.

— Co Panu przychodzi trudniej — przygotowanie spektaklu TV, czy teatralnego?

— Tak samo trudne jest kształtowanie materii w obu przypadkach i staje się beznadziejne, jeżeli się łamie oczywiste gatunki i jeżeli się nie uwzględni specyfiki teatru, czy telewizji.

— Dlaczego nie mówi Pan nic o swoim aktorstwie?

— Dla mnie jest to sprawa drugorzędna, druga funkcja mego działania w sztuce.

— A jednak wszyscy czekają na Pana grę?

— Moje reżyserie są chyba powieleniem mego klimatu aktorskiego: sztuka, która mnie interesuje, zawiera postać, która jest mi bliska. Ale to nie znaczy, że wybrałem np. „Zbrodnie i karę” dlatego, że chciałem zagrać Raskolnikowa. Interesuje mnie „Zbrodnia”, bo jest mi także bliska postać Raskolnikowa.

— Przypomnimy tu Czytelnikom, że „Zbrodnie i karę” — Dostojewskiego w Pana reżyserii, jak i Pana w roli Raskolnikowa zobaczymy w Teatrze Starym w dniach 20 i 21 bm., zaś „Przedwiośnie” również w Pana reżyserii w dniach 18 i 19 bm. Jak to miło, że przyjechał Pan do Krakowa ze sztukami „sercu najbliższymi”! Dziękujemy.

Rozmawiała:  
ALINA BUDZIŃSKA